

Janina Dyckowska
z domu Wasik
zam. Augustów
ul. Nadweczna 102
16-300 Augustów

Sprawa: Więźniowie z Ostaszkowa
z lat 1944-1946.

Augustów dn 18.03. 1989r.

429

1/97

ARCHIWUM WSKROBNI

dnia

WPLYNEŁO

23.03. 1989

dziennika

462

odp 28.11

Szanowna Reklakjo 'U' 'U' 'U'

+ u w i d i e

+ d r u k i e

+ w o s t a m e n t a

+ l i s t o w a

Przebieg ten list córki Janina Dyckowska z domu Wasik

w sprawie mojego ojca Bronisława Wasika syna Wincentego,
stałe zamieszkałego aż do 1944r we wsi Stętwica, rej. Łomża.

W 1944 roku na naważenie tereny weszły walki, linia frontu dotarła do Stętwicy
i od września stanęła na rzecze aż do stycznia 1945r. Z chwilą wejścia wojsk
Armii Czerwonej zostaliśmy przesunięci z pierwszej linii frontu w okolice Smardowa,
wieś Dębowa. Tam wraz z innymi wyjeżdżającymi byliśmy umieszczeni w stodole, a dalej w
grupie osób. Ponieważ było już zimno ja i mój młodszy brat jechać nie mogli, matka nasza
była słabego zdrowia, ojciec więc poradził prosić o umieszczenie nas w jakimś domu
do organizującej się administracji, gdzie prowadziły je radzieckie władze NKWD.
Ojciec został zatrzymany, aresztowany bez podania powodu, nam nic nie przekazano
nie wiedzieliśmy wogóle gdzie on jest. W tym czasie zatrzymano dużą grupę osób
cywilnych, których ^{poskarżono i} wywieziono w głąb Rosji, długo nic o nich nie wiedzieliśmy.
Wtedy zostaliśmy bez żadnej opieki, matka moja prawiła ciężko chorującą czerwonką
ja również zachorowałam na gruźlicę i leczenie trwało kilkanaście lat, ale mimo to
musieliśmy pracować w gospodarstwie, aby otrzymać chociaż kawałek chleba, brat mój miał
lat 11, a ja 13, w 1945r. uciekliśmy do wsi Stętwica, na gruzach dom był spalony, owinę,
przez 3 lata mieszkaliśmy w piwnicy, nie było żadnej pomocy, w końcu matka otrzymała
przychyłek części baraku z którego skłóciliśmy sobie „dom” ale pracowaliśmy
często głodni i „nadry” do dziś pamiętam, że zimą 1946r. chociaż ^{cały zimę} w papciach
wzrytych ze starych szmat, tak były nam ciężkie te powojenne lata.
Od ojca nie mieliśmy nigdy żadnej wiadomości aż do (chwilę) 1947 roku

gdy część zatrzymanych i aresztowanych przez NKWD (radzieckie organy) zaczęła wracać do domów, ale ojciec mój nie wrócił, został zamęczony w ^{obozie} Ostaszkowie.

Przebywali tam Polacy, mieszkańcy z naszych tomzajskich terenów. Był to obóz bardzo ciężki, głód, praca, ojciec mój był kowalem i tam również bardzo ciężko musiał pracować w kuzni, ta praca wyczerpywała jego organizm, miał słabe serce, a w obozie panowały choroby zakaźne jak ^{szkarlat} dżynteria, tyfus. Ojciec zachorował, więc w nocy przejechał samochodem i że niby zabierając chorych do szpitala, ale nikt już nie wrócił, ślad po nich zaginął, chorzy nigdy nie byli w szpitalu, nie było leczenia, oczywiście że w tym czasie wtedy nocą zostali straceni.

Świadkami tego wydarzenia był Pan Kamiński z wsi Zaruxie

który po swoim powrocie opowiadał o ojcu, gdyż do samego końca razem przebywali. Ostaszkowo, to osada prawdopodobnie poklasztorna, zamknięta na obóz, otoczona była dookoła wodzą, bez możliwości kontaktu z ludźmi. Obecnie nie wiem, czy Pan Kamiński z Zaruxie żyje.

We wsi Młotawa żyją jeszcze dwie osoby, którzy byli razem z moim ojcem w obozie w Ostaszkowie, są to:

1. Kołodys Bronisław lat około 64 - zam - wś Młotawa
2. Nasiedko Aleksander - " - " - "

Z ojcem byli również razem Witke Aleksander i Czesław Krajewski również ze wsi Młotawa, ale oni niestety już nie żyją.

(Tragedia w) ^{bez podania przyczyny} aresztowanie i wywiezienie ojca do Ostaszkowa było nam tragedią, wycisnęła duże piętno w naszym życiu, ojca już nie zobaczyliśmy, nawet nie mieliśmy od niego żadnej wiadomości, nie otrzymaliśmy nawet potwierdzenia jego zgonu, pamiętam, że kilka krotkie pisaliśmy prośbę do władz Radzieckich. Do dziś nie znana nam jest data zgonu ojca, jak również miejsce pochowania, mogiła, której nie znamy.

W związku z prowadzonym przez Waszą Redakcję konkursem zwracam się z gorącą prośbą o pomoc i wyjaśnienie faktów:

1. Ustalenie okresu pobytu przebywania w obozie w Osteszkowie mego ojca Bronisława Wasika syna Wincentego zam. we wsi Olsztynka z zawodu kowal - całe życie pracował w tym zawodzie miał własny kuzinę.
2. Podanie dokładnej daty zgonu s.p. Bronisława Wasika.
3. Ustalenie powodu i podstawy aresztowania osoby Bronisława Wasika, oraz podanie nam do wiadomości.
4. Wskazanie miejsca pochowania zwłok, grobu, mogiły i czy jest możliwe wyjazd do miejsca odwieczenia grobu mego ojca.
5. Otrzymanie kwoty odszkodowania za przeżyte tragedię, za koszty poniesione w reżimie przez moją matkę Helenę Wasik, brata Czesława Wasika i moją siostrę Dyruszkę Wasik.

Obecnie od 40 lat mieszkam w Osteszkowie, tu mam swoją reżim, obecnie jestem już emerytką od 1979r. ze względu na zły stan zdrowia - emeryt starego portfela.

Serdecznie proszę o pokierowanie we właściwy obieg mojej sprawy, o udzielenie mi odpowiedzi, oraz możliwości rozwiązania i wyjaśnienia tych „ciemnych plam” losu milionów Polaków, którym jednym z nich był mój ojciec. Gorąco proszę o poinformowanie mnie w powyższej sprawie, czekam na Waszą odpowiedź.

Pracownikom Redakcji przesyłam pozdrowienia i życzenia osiągnięcia celu i wyników w podjętej i prowadzonej pracy „Skazanie Boże” Jani na Dyruszkę (zd. Wasik) 16-300 Osteszków ul. Wodociarna 102.

„Verte!”

P.S.,,, W 1946r. w budynku gdzie obecnie mieści się Redakcja „Kontakto”
byłam uczennicą Liceum Pedagogicznego, był nawet okres, że był tam internet
dla inżynierów z którego również korzystałam, nawet mieszkałam w jednym z pokoiów –
z tego okresu mam dużo wspomnień, obcych, zyczą również tego dla
wszystkich pracowników Redakcji – Janina Dycuska z J. Wasik.
To jest również historia miasta Łowicy – historia powojenna, 16-300 Augusto's
ul. Stadołeczna 102.

cop. 28. IV.

ARCHIWUM WSCHODNIE

Jarina Dyczeńska
16-300 Augustów
ul. Nadrzeczna 102

Augustów, dn. 15.04.1991.

ARCHIWUM WSCHODNIE
11/34

Archiwum Wschodnie
Fundacja
00-071 Warszawa
ul. Krakowskie Przedmieście 25p.18

Szanowne Państwo

Pragnę uzupełnić informacje dotyczące анкеты o swym
ojcu Bronisławie Wasiku. Moja rodzina liczyła 4 osoby:
Bronisław Wasik, - ojciec, Helena Wasik - matka, Janina i Czesław Wasik
- 2 je dzieci.
Do 1939r. mieszkaliśmy we wsi Mstwiec, ojciec prowadził duży kuznię,
był dobrym kowalem, miał i szkolił w kuzni uczeniów i czeladników.
Zarobki w kuzni były dobre, ojciec był cenionym rzemieślnikiem, prowadził
naprawy różnych maszyn rolniczych, niektóre nawet sam wyrobił,
warunki materialne w domu były bardzo dobre, ojciec wybudował
własny dom, zebrał sporo oszczędności, zawsze przy sobie nosił spory
zapas pieniędzy. We wrześniu 1939r. zaraz po zajęciu naszych terenów
przez Niemcy ojciec został aresztowany i wywieziony wraz z jeńcami
sotnicami polskimi do bloku w Królewcu, skąd jako fachowca
zabrano go do pracy w dużym majątku niemieckim do naprawy
maszyn, sprzętu gospodarstwa i pracował tam jako jeńiec na
przymusowych robotach, aż do 1943 roku, gdzie ciężko zachorował na
serce, nie był już zdolny do ciężkiej pracy i po długich steraniach
został zwolniony, wrócił do nas do domu, ale częściej leżał
w łóżku, chociaż po kilku miesiącach stan zdrowia trochę się poprawił.
Coty w 1944r. zbliżyła się linia frontu i we wrześniu nasza
tereny zajęła Armia Radziecka i na Starwi zatrzymała się
linia frontu aż na cały zimę. Całą naszą wioskę zaraz
ewakuowano, zostaliśmy samochodami wywiezieni na odległość

ponad 20 km od linii frontu do wsi Dębowo, tam przez 2 tygodnie ~~nie~~ zylisimy na placu w małej szopie, gdzie nie było wody, nie można było ugotować nawet zupy. Ojciec pragnął przed zbliżającą się zimą znaleźć w którejś z bliższych wiosek jakąś izbę, żeby tam przetrwać zimą. Wybrali się wraz z bratem mojej matki na poszukiwanie, do wsi Pechotka, wracając wieczorem zostali zatrzymani przez posterunek NKWD i szczegółowo legitymowani, przy rewizji osobistej znaleziono w ojcu pieniądze: kilkanaście dolarów, trochę niemieckich marek i kilka obrotów przedwojennych polskich złotych, i od razu zaliczony jako ^{"baraż"} "szpion" amerykański i z miejsca przekazany pod nadzór wojska i NKWD, był przekazany do sztabu wojskowego w Białymstoku. W tym samym czasie z tych terenów zostało zabranych dużo mężczyzn, między innymi ze wsi Młotwieca aresztowano: Czesława Krajewskiego, pracował jako kolejarz, Aleksandra Wilka - rolnik, Zelarnego Witolda - rolnika, oraz z okolicznych wsi, gdzie również przewieziono ich do obozu w Ostaszewie w ZSRR, i spotkali tam ojca. Ojca wyznaczono do pracy codziennie do jakiejś fabryki, stan zdrowia jego był coraz gorszy, głodowe porcje, ciężka praca, wyniszczała się, w obozie choroba kakerczna, czerwotka, zaczęła atakować jeńców, zabrano ich razem, między innymi i mego ojca i samochodem rzekomo przewieziono ich do szpitala, je dalek nie dojechali tam nigdy, przewieziono ich w pobliskie lasy i wszystkich zlikwidowano. O tym wszystkim dowiedzieliśmy się od tych co przetrwali i wrócili ^{nie} do Polski w 1947 roku to jest od Czesława Krajewskiego i Wilka Aleksa, jednak i oni już obydwaj nie żyją. Nie posiadam żadnych dokumentów, nawet fotografii ojca, wszystko zginęło w wojnie, spalił się dom, cały nasz majątek. Po 1947. pisaliśmy kilkakrotnie przez PCK, żeby uzyskać jakąś informację, ale bez skutku. Nie znamy się nam fakty śmierci ojca, ani mogiły. Prosimy o dalszą opiekę i wyjaśnienie tragedii. ^{Jamima} ^{Zygmunt}